

# Podróż





Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

---

CHARLES BAUDELAIRE

KWIATY ZŁA

# *Podróż*

TŁUM. ANTONI LANGE

## I.

Dziecku, rozkochanemu w mapach i obrazkach —  
Wszechświat — jego wielkiemu równy jest pragnieniu.  
Jak olbrzymią jest ziemia w lamp wieczornych blaskach,  
Jakże drobną jest ziemia w przeszłości wspomnieniu!

Dziecko, Obraz świata

Pewnego ranka z mózgiem, w którym myśl się pali,  
Z sercem pełnym rozpaczy, mar i namiętności —  
Odpływamy, kołysząc z rytmem srebrnej fali  
Naszych dusz nieskończoność — na mórz skończoności.

Podróż, Ucieczka

Ci — chcą uciec z ojczyzny, macochy złowrogiej;  
Ci — rzucić swych kołyszek zgrozę, a niektórzy,  
Zatopione w kobiecy oczach astrologi,  
Swoją Cyrce<sup>1</sup> tyrańską o zapachu róży.

Aby nie zezwierzęceć, szukają miraży,  
Upajając się światła i przestrzeni trunkiem;  
I lód, który ich mrozi; słońce, co ich żarzy,  
Z wolna z nich pocałunek ściera za całunkiem.

Lecz prawdziwi wędrowcy są ci, którzy płyną,  
Aby płynąć. I z sercem podobnym lekkiemu  
Balonowi — przeznaczeń swych nigdy nie miną —  
I zawsze mówią: Płynimy! choć nie wiedzą czemu!

Podróż, Marzenie

Ich żądze są jak chmury wyciem wichrów gnane,  
Oni marzą, — jak rekrut walk pobojuwiska —  
Namiętności olbrzymie i nieokiełznane,  
I nigdy duchom ludzkim — nieznane z nazwiska!

Obłok

Marzenie

---

<sup>1</sup>Cyrce (mit. gr.) — a. Kirke, córka Heliosa i nimfy Perseis, czarodziejka zamieszkująca wyspę Ajaja. Trafil tam Odyseusz podczas swego powrotu spod Troi. Kirke zamieniła jego towarzyszy w wieprze (za karę, ponieważ rzucili się, by szlachtować jej stada świń), a Odyseusza zatrzymała na rok jako swojego kochanka. Mieli razem syna, Telegonosa. Po roku Odyseusz wyzwolił się spod jej czaru i ruszył dalej do Itaki. [przypis edytorski]

## 2.

Naśladowuję, o zgrozo! wartaki<sup>2</sup> i błoto  
W ich skokach i w ich tańcu. Nawet sny trująca —  
Ciekawość — serca nasze zalewa zgryzotą —  
Niby Anioł okrutny, co biczuje słońca.

Kondycja ludzka

Anioł

Szczególny los, w którym się cel wieczyście zmienia,  
Co nigdzie może nie jest, albo może gdzieś,  
Dotąd człowiek jak wariat dąży bez wytchnienia  
I nigdy nieziszczoną nadzieją się pieści.

Los

Nasz duch jest szukającym Ikarii okrętem,  
Wtem słyhać głos: źrenicę otwórz swego oka!  
Jakaś mgła swym śpiewaniem nęci nas zaklęciem,  
Brzmiąc: Szczęście — Sława — Miłość... Nie, to skał opoka...

Wyspa  
Dusza, Okręt

Każda wyspa przez majtkę z masztu dostrzeżona  
Zda się nam obiecany z dawna Eldoradem;  
Wyobraźnia nocnymi orgiami zmęczona  
Głaz odnajduje próżny — w świetle ranku bładem.

Wzrok, Marzenie, Wizja,  
Kondycja ludzka

Czyli rzucić do morza tego nieszczęśliwca,  
Kochanka fantastycznych krain? Czy w kajdany  
Ma iść ten pijany majtek, Ameryk odkrywca,  
Co z wielokrotnia przepaść przez Fatamorgany?

Tak to stary włóczęga, co się w błocie kiwa,  
Marzy w mglistym powietrzu o raju tęczowym —  
Oczarowanym okiem Wenecję odkrywa  
Tam, gdzie nędzna chałupa lśni w blasku łojowym.

Błoto

---

<sup>2</sup>wartalek (starop.) — krążek na wrzecionie; bączek dawany do zabawy dzieciom. [przypis edytorski]

### 3.

Dziwni wędrowcy! Jakież historie szlachetne  
Czytamy w waszych oczach, głębokich jak morza?  
Otwórzcie nam pamięci waszej skrzynie świetne,  
Klejnoty — z gwiazd utkane i z niebios przestworza.

Chcemy płynąć zasiadłszy fantazji okręty!  
Więc, aby rozweselić nasze straszne nudy,  
Przenieście na nasz duch jak płótno rozciągnięty —  
Waszych wspomnień obrazy z ich wszystkimi cudami!

Mówcie, coście widzieli!...

Wspomnienia

Nuda

## 4.

Widzieliśmy wody  
I gwiazdy. Widzieliśmy też piaski bezludne —  
I mimo liczne kłęski, burze, niepogody —  
Mieliśmy nieraz chwile, tak jak tutaj, nudne!

Chwała słońca na morzu odzianym w fiolety,  
Chwała grodów w purpurze zachodu słonecznej:  
Krwawiły nasze serca, budziły podniety,  
Aby w toni lazurów pograć się wiecznej.

Bo najbogatsze miasta, najłotsze pejzaże  
Nie miały nigdy owej barwy tajemniczej,  
Jaką mają przypadkiem z chmur zwite miraże,  
I zawsześmy tonęli w wiecznych żądź goryczy.

Rozkosz w pragnieniu moce niezwalczone sieje.  
— Pragnienie, stare drzewo karmione rozkoszą,  
Gdy pień ci potężnieje, kora ci twardnieje,  
Konary twe wciąż wyżej w niebo się unoszą.

Czy wiecznie kwitnąć będziesz, bardziej niespożyte  
Niż cyprys? — Jednakżeśmy starannie wybrali  
Kilka szkiców na wasze albumy niesyte,  
Bracia, którym jest piękne wszystko, co z oddali!

Więc widzieliśmy bogów z trąbiastymi nosy;  
Trony, co pod ciężarem drogich cacek giną;  
Czarodziejskie pałace, co na złote trzosi  
Waszych wielkich bogaczy byłyby ruiną,

Suknie, co są dla oczu narkotycznym trunkiem;  
Kobiety, co malują zęby i włos płowy;  
I kuglarzy, co węże pieszczą pocałunkiem.

Pożądanie, Rozkosz,  
Drzewo

5.

I co jeszcze, co jeszcze?

## 6.

O, dziecinne głowy!

Ach, któż o najważniejszej rzeczy zapomina?  
Bez szukania widzieliśmy wszędzie wokół,  
Gdzie tylko się unosi fatalna drabina —  
Nieśmiertelnego grzechu postać niewesołą.

Grzech, Obraz świata

Kobieta — niewolnica — nędzna, dumna, głupia,  
Co wielbi się bez śmiechu i kocha bez wstrętu;  
Mąż jej, tyran zwierz, który chciwie żer swój skupia,  
Niewolnik niewolnicy — i zdrój ścieków mętu.

Kobieta, Męczyzna

Kat, który się weseli; ofiara, co jęczy;  
Święto, co krew rozlaną nasycą pachnidłem;  
Tyrania, co swym jadem nerwy królów dręczy; —  
Lud bezmyślnie chodzący pod biczów wędzidłem.

Król

Lud

Rozmaite religie do naszej podobne,  
A wszystkie prowadzące do niebiosów. Święci,  
Co, jak zbytniki w łoża wchodzący ozdobne,  
Stoją rozpustą gwoździ męczeńskich opięci.

Religia

Święty

I ludzkość gadatliwa, geniuszem pijana,  
A skazana na wieczne błędy i szaleństwo,  
Wołając w agonii swej do Boga-Pana:  
— O mój bliźni, mój Panie, rzucam ci przekleństwo!

Buntownik, Bóg,

Przekleństwo,  
Kondycja

I najmędrsi — odważni kochankowie szału,  
Uciekający od tych głupich stad — w otchłanie  
Opium, nieskończonego źródła ideału:  
— Oto świata całego wieczne sprawozdanie.

Mądrość, Szaleniec,

Samotnik, Ucieczka



## 7.

Gorzka wiedza, jaką się wyciąga z podróży!  
Świat monotony, mały jak dzisiaj, tak wprzód<sup>3</sup>,  
Jutro — wiecznie — jednaki obraz nam powtórzy:  
Jest to oaza zgrozy na pustyni nudy!

Podróż, Obraz świata

Czy odpłynąć, czy zostać? Zostań, jeśliś w stanie,  
Płyn, gdy czas. Ten więc biegnie, tamten się ukrywa,  
By żalobnego wroga omylić czuwanie,  
By zmylić Czas. Lecz on jest, on stoi, on wzywa

Czas, Ucieczka, Śmierć  
Błądzenie

Tych, co jak Żydy wieczne albo apostoły  
Błądzą; dla których nie dość ziemi ani morza,  
By uciec stąd. Są inni — o duszy wesołej, —  
Co umieją go zabić, nie rzucając łoża.

Gdy na koniec swą nogą stanie nam na karkach,  
Wołajmy wtedy: Naprzód! pełnym szczęścia głosem,  
Jak do Chin kiedyś w drobnych płynęliśmy barkach,  
Z okiem utkwionym w niebo i rozwianym włosom,

Tak popłyniemy teraz na ocean Mroków —  
I z radością młodzieńca w pierwszych dniach podróży  
Usłyszym czarodziejskie głosy wśród obłoków,  
Śpiewające: O pójźcie wy do nas, wy, którzy

Zaświaty

Jesteście lotosowych owoców spragnieni!  
Bo tu ich wiekuiste żniwo trwa przecudnie;  
Tutaj czeka was kąpiel tęczowych promieni,  
Bo tu lśni na lazurach wieczne popołudnie.

Poznajem drogie widma z ich pieśni życzliwej,  
Pylady ku nam ręce wyciągają z dali.  
Płyn do swojej Elektry, gdy chcesz być szczęśliwy!  
Mówi nam ta, którąśmy niegdyś całowali.

---

<sup>3</sup>wprzód — wcześniej, kiedyś. [przypis edytorski]

## 8.

O Śmierci, stary wodzu, czas! Zakończ nasz lament —  
Ten świat nas nudzi. Chcemy pić Nieskończoności!  
Jeśli niebo i ziemia — czarne jak atrament —  
Nasze serca — ty znasz je — pełne są światłości.

Pokrzep swoją trucizną naszą duszę biedną —  
My chcemy — tak nam płonie mózg od ognia twego,  
Iść w otchłań — Piekła? Nieba? To nam wszystko jedno,  
Byle tam w Niewiadomej znaleźć coś *nowego!*

Śmierć, Otchłań, Podróż,  
Wiedza

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kwiaty-zla-podroz>

Tekst opracowany na podstawie: Karol Baudelaire, Kwiaty grzechu, tłum. Adam M-ski [Zofia Trzeszczkowska] i Antoni Lange, H. Cohn, Warszawa 1894

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Marta Niedziałkowska, Weronika Trzeciak, Wojciech Szczęsny.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).